

TOMASZ NAWROCKI\*

Uniwersytet Śląski

DOI: 10.26485/PS/2018/67.1/10

**Paweł Kubicki, Bożena Gierat-Bieroń, Joanna Orzechowska-Waślawska, *Efekt ESK. Jak konkurs na Europejską Stolicę Kultury 2016 zmienił polskie miasta*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos 2017, ss. 309.**

Starania o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2016 roku odmieniły oblicze kilku polskich miast. Dlatego dobrze się stało, że *efekt ESK* stał się przedmiotem naukowej analizy trojga krakowskich autorów. Dzięki ich książce otrzymaliśmy ciekawy materiał dokumentujący, z perspektywy upływu kilku lat, zmiany zachodzące w miastach starających się o ten tytuł. Dodam, że jest to materiał niezwykle bogaty, odnoszący się do wielorakich kontekstów, w których zachodziły działania związane z ESK.

Punktem wyjścia dla autorów jest wpisanie konkursu w proces odrodzenia miejskiego. Trafnie zauważają oni, że po okresie dekonstrukcji lokalnych miejskich tożsamości następuje moment poszukiwania własnej tożsamości. Konkurs na ESK trafia na podatny grunt, w czasie, gdy ważną rolę odgrywają gospodarka symboliczna i przemysł kreatywny. Zwiększa się też mobilność, a co za tym idzie, następuje rozwój masowej turystyki. Wprowadzone zostało pewne tło, szkoda jednak, że autorzy nie pokusili się o ostrzejsze zarysowanie kontekstu, w którym rozwijał się konkurs, i w którym zmieniały się polskie miasta. Problem odrodzenia miejskiego wydaje się kluczowy dla zrozumienia zjawisk opisywanych w omawianej tu pracy. Dowodzą tego funkcjonujące w polskiej socjologii miasta opracowania (Andrzeja Mejera, Mateusza Błaszczyka).

W dalszej części czytelnik otrzymuje podstawowe informacje o historii konkursu i aktach prawnych warunkujących funkcjonowanie tej kulturalnej inicjatywy. To ważna i potrzebna część pracy. Dobrym pomysłem było uzupełnienie jej o pokazanie „blasków i cieni” kolejnych edycji konkursu, gdyż pozwala to ulokować polską edycję w szerszej perspektywie. Podobną rolę pełni przedstawie-

---

\* Dr hab., Instytut Socjologii Wydział Nauk Społecznych; e-mail: tomasz.nawrocki@us.edu.pl

nie przebiegu konkursu na ESK 2016 w Hiszpanii, zwłaszcza że nie ograniczono się tylko do opisu konkursu, ale podjęto próbę pogłębionej analizy aplikacji miast hiszpańskich. Joanna Orzechowska-Waćławska dostrzegła odwoływanie się z jednej strony do idei różnorodności i pokojowego współlistnienia, z drugiej zaś do sposobu mówienia o Europie i europejskiej tożsamości miasta. Zwycięzcą hiszpańskiej edycji konkursu zostało San Sebastián (baskijska Donostia), miasto, które, podobnie jak Wrocław, było w sposób trwały zaangażowane w rozwój miasta przez kulturę.

Rozdział drugi poświęcony został przeglądowi założeń badawczych i metodologicznych. Zastanawiać może takie „raportowe” podejście do budowy książki i niepodjęcie próby przedstawienia metodologii w inny sposób. Ucierpiała książka, choć zyskała za to precyzja przedstawiania założeń badawczych. Cel badań stanowiła „analiza długofalowych zmian, jakie wywołał konkurs na ESK w Polsce w latach 2007–2011” [s. 53]. Autorzy założyli, że proces kandydowania odbywał się „w wyjątkowo dogodnym kontekście, stymulującym istotne zmiany w wielu sferach miejskiej rzeczywistości” [s. 53]. Trafnie zidentyfikowali zmienne dynamizujące zmiany w: transformacji podstaw gospodarczych miast, skutkach akcesji do Unii Europejskiej oraz w zmianach społeczno-kulturowych polegających na stawaniu się społeczeństwem miejskim. Założyli też, że na dynamikę opisywanych przeobrażeń wpływa zmiana dyskursu, który wyznacza i określa ramy oraz sposoby postrzegania rzeczywistości. Dlatego też skoncentrowali się na badaniach liderów opinii, czyli osób oraz instytucji, które odgrywały istotną rolę w kształtowaniu nowych miejskich narracji. To poprawne założenie, jednak ograniczające możliwość odczytania całokształtu zmian. Efektem takiego podejścia jest analiza dyskursu uwzględniająca tylko perspektywę tych, którzy ten dyskurs wytwarzali. Niewiele dowiadujemy się też o tym, jak nowe miejskie narracje oceniane były przez liderów opinii niezwiązanych z aplikowaniem o ESK. Ważną analizę dyskursu należało uzupełnić pogłębionymi wywiadami narracyjnymi przeprowadzonymi także z ludźmi spoza kręgu ESK.

Pozytywnie za to należy ocenić ograniczenie badanych miast do siedmiu (Gdańsk, Katowice, Lublin, Łódź, Poznań, Szczecin, Wrocław). Wybór ten określały cztery zmienne: beneficjenci transformacji i miasta zmagające się z kryzysem ekonomicznym i społeczno-kulturowym, działania oddolne i działania władz, stopień wsparcia działań przez władze lokalne oraz przedstawianie starań miast jako sukcesu lub porażki.

Szczegółowe wyniki badań przedstawiono w pięciu rozdziałach, z których najważniejszy wydaje się ten poświęcony przemianom tożsamości i narracji

miejskich oraz wytworzeniu się kapitału społecznego. Paweł Kubicki wychodzi w nim od pojęcia tożsamości miasta, które opisuje poprzez odniesienie do trzech grup czynników, poczynając od aktorów społecznych wytwarzających społeczno-kulturową tkankę miasta. Ramą odniesienia dla ich działań są narracje miejskie, które tworzą „symboliczny obraz świata i nadają sens działaniom” [s. 60]. Do trzeciej grupy czynników należą kapitał społeczny, potrzebny do wykonywania działań wspólnotowych, i pamięć, „która pozwala zakorzenić mieszkańców w mieście” [s. 60]. Tak rozumiana tożsamość miasta zderza się z marketingiem miejskim i jest często wykorzystywana jako produkt na sprzedaż.

Po uściśleniu znaczenia podstawowego pojęcia Kubicki przypomniał prezentowaną już w swoich wcześniejszych pracach tezę o polskiej obcości miasta jako dziedzictwa długiego trwania. Fenomen ten wzmacniała polityka komunikacyjnej władzy i preferowane przez nią myślenie o mieście. Dlatego też polskim miastom „brakowało miejskich narracji [...], dzięki którym wzmacniane byłyby emocjonalne więzi mieszkańców z miastem” [s. 60].

Pierwszym kluczem wykorzystanym przez Kubickiego do analizy materiału jest potraktowanie konkursu na ESK jako doświadczenia pokoleniowego. Dostrzega on, że konkurs o miano ESK zintegrował różne środowiska nowomieszkańskie, pomógł nawiązać kontakty, przełamać stereotypy.

Następnie Kubicki przechodzi do analizy miejskich narracji. Są to właściwie najważniejsze strony omawianej tu publikacji. Autor pokazuje, jak konkurs przyczynił się do tworzenia miejskich narracji. Z jednej strony aplikacje konkursowe uruchomiły proces refleksji o mieście, z drugiej zaś oddolne zainteresowanie miastem. Nastąpiło „poszukiwanie lokalnego genius loci, odkrywanie własnych zasobów i przywracanie pamięci miasta” [s. 76]. Konkurs stał się katalizatorem procesu przywracania pamięci w polskich miastach.

Uczciwie dostrzega jednak, że w przypadku niektórych miast (Katowice, Łódź) proponowana narracja odrzucała niewygodne fragmenty przeszłości, traktując na przykład dziedzictwo robotnicze jako balast w postfordowskiej rzeczywistości. Na marginesie tych rozważań pojawia się też bardzo interesująca kwestia, która nie została niestety szerzej rozwinięta. Chodzi mianowicie o problemy polskich miast z poczuciem własnej wartości. Konkurs bowiem, obok rozwiązywania dylematów związanych z własną tożsamością, pozwolił też miastom uwierzyć, że mają, czym się pochwalić.

W omawianym rozdziale Kubicki poruszył również problem zmieniającej się roli kultury i sztuki w przestrzeni miasta. Temat ten w zasadzie wymagałby odrębnego podrozdziału, w którym można byłoby rozwinąć interesujące uwagi o urefleksyjnieniu kultury w mieście, a więc o autodiagnozie roli sztuki w prze-

strzeni miasta oraz problemie przyciągnięcia tych artystów, którzy wcześniej wymykali się klasyfikacjom kultury wysokiej. Dzięki konkursowi kultura zyskała szersze społeczne znaczenie, co przełożyło się na poczucie większej odpowiedzialności za miasto i wzrost świadomości swojej podmiotowości [s. 99].

Innym tropem podjętym przez autorów jest zewnętrzny wizerunek miast, a ściślej rzecz biorąc, kwestia tego, jak – zdaniem mieszkańców – miasto postrzegane jest na zewnątrz. To jeden z tych problemów, które wymagałyby badań mieszkańców, a nie liderów opinii, w przeciwnym razie dowiadujemy się jedynie, jak osoby wytwarzające dyskurs o mieście rozumieją to, jak mieszkańcy widzą zewnętrzny wizerunek miasta. Z tego powodu interesująca teza, że największy wpływ konkursu na ESK był zauważalny w miastach uchodzących za peryferyjne (Katowice, Lublin), traci na mocy.

Jedną z najważniejszych zmian składających się na *efekt ESK* jest – jak dokumentują badania autorów książki – wytworzenie zasobów kapitału społecznego w aplikujących miastach. Dotyczy to przede wszystkim Katowic i Lublina, które zostały zaliczone przez autorów do przegranych transformacji. Inaczej było w zwycięskim Wrocławiu, w którym zaangażowanie miało charakter elitarny, a mobilizacja kapitału nastąpiła wcześniej. Wytworzenie pokładów kapitału społecznego zaowocowało mobilizacją środowiska na rzecz kultury (Poznań) lub stworzeniem instytucjonalnych ram dalszego rozwoju kultury (Gdańsk). Ciekawe byłoby przyjrzenie się po latach, na ile ten kapitał był trwały, a na ile jego zasoby roztrwoniono.

Takie roztrwonienie pozytywnych efektów udziału w konkursie widoczne jest w zakresie polityki kulturalnej miast. Zmiana w myśleniu o roli kultury w rozwoju miasta oraz w sposobie działania na rzecz kultury w mieście, zdaniem autorów, nie okazała się trwała. W większości przypadków po zjawisku *karnawału* sytuacja zaczęła wracać do normy. Jeżeli aktywizm miejski podczas aplikowania poskutkował, w krótkim okresie czasu, ciekawszymi rozwiązaniami niż te, które przynosiła wieloletnia praca urzędników, to później systemy zarządzania kulturą w mieście wróciły na ogół do stanu wcześniejszego. Przyczyn tego autorzy upatrują w braku długofalowego instytucjonalnego myślenia, co wiąże się z brakiem umiejętności instytucjonalnego zagospodarowania oddolnie tworzonego kapitału społecznego. Przyczyny tkwią także w antynomiach wpisanych w procedury konkursu na ESK (np.: sprzeczności między twórczym wymiarem a rutynizacją tych wizji w działaniach biurokracji lub sprzeczności między wymogiem partycypacji a koniecznością przygotowania aplikacji wedle reguł grantowych). Nie bez znaczenia był też wreszcie brak spójnych polityk miejskich w wymiarze krajowym.

Badacze uważają, że niemożność zaistnienia trwałych reform instytucjonalnych w sferze kultury miejskiej wynikała z samej natury działań w trakcie aplikowania o miano ESK. Kluczową rolę odgrywały działania liderów, a nie działania systemowe. Co więcej, pozycja zespołów przygotowujących aplikacje konkursowe utrudniała uczenie się instytucjom samorządowym, które broniły *status quo*. Różnie to wyglądało w poszczególnych miastach (na jednym biegunie sytuuje się zamknięty na energię społeczną Szczecin, na drugim zaś – Lublin i Gdańsk), jednak generalna ocena nie wypada najlepiej. Pomimo tego autorzy dostrzegają, że zaszły pozytywne zmiany, choćby w relacjach artyści–władza. Niezwykle istotne było też powstanie nowego języka dyskusji o roli miasta we współczesnym świecie.

Badania krakowskich autorów dokumentują powstanie sieci miast, które aplikowały o miano Europejskiej Stolicy Kultury. Zamiast rywalizować w rankingach, miasta współpracowały, wymieniały się pomysłami i dobrymi praktykami. Doprowadziło to do powstania gęstej sieci powiązań pomiędzy osobami uczestniczącymi w tym procesie.

Ciekawie prezentuje się rozdział autorstwa Joanny Orzechowskiej-Waławskiej poświęcony infrastrukturze i nowym instytucjom kultury. Zawarte w nim rozważania są bardzo aktualne, gdyż dopiero teraz możemy obserwować efekty rozwoju infrastruktury w miastach ubiegających się o tytuł ESK. Punktem wyjścia dla badaczki jest omówienie przykładów Bilbao i Walencji. Jest to bardzo cenne z tego względu, że nadal pokutuje uproszczone rozumienie efektu Bilbao (dotyczy to zwłaszcza władz lokalnych). Autorka demitologizuje powszechne wyobrażenia o efekcie Bilbao i pokazuje rzeczywiste uwarunkowania sukcesu tego miasta. Pomysł na Bilbao nie polegał bowiem na rozbudowie infrastruktury miejskiej i budowie zaprojektowanych przez stararchitektów obiektów wielkoskalowych. Stanowiło to zaledwie jeden z elementów rozbudowanej strategii, do realizacji której zaangażowano instytucje publiczno-prywatne. Inaczej było w Walencji, gdzie wybudowanie Miasta Sztuki i Nauki zakończyło się porażką. Po 2008 roku załamał się model rozwoju miasta oparty na wielkich eventach i spektakularnych inwestycjach, wyszły na jaw ogromne koszty inwestycji i towarzyszące jej afery korupcyjne. Miasto Nauki i Sztuki z wizytówki nowoczesności przeistoczyło się w „białego słonia”, czyli „inwestycję tyleż spektakularną co kosztowną, [...] która nie tylko nie tworzy wartości publicznej, lecz wysysa zasoby z lokalnego systemu kultury” [s. 179].

Analiza objęła te miasta, w których możliwa była (ze względu na czas otwarcia) ocena powstałych instytucji (Katowice, Gdańsk, Szczecin, Wrocław). Orzechowska-Waławska nie uległa *magii* znakomitej architektury i bardzo

rzetelnie analizowała wpływ powstałych instytucji na miasto. Dowodzi tego punkt poświęcony katowickiej Strefie Kultury. Sytuacja w zasadzie powtarza się w pozostałych miastach, choć szczegółowe przyczyny niewspółtworzenia tkanki miejskiej przez nowe instytucje są różne. Nowe instytucje kultury świetnie sprawdzają się w tworzeniu nowego wizerunku miast, gorzej jest jednak z ich oddziaływaniem na miasto. Zdarza się, że budynki „nie grają z miastem” [s. 189]. Przykład stanowią mogą ECS i Teatr Szekspirowski w Gdańsku, które, jako świetne i nagradzane realizacje, wzbudzają zachwyt odwiedzających miasto turystów, jednak samego miasta nie zmieniają.

W założeniu konkurs miał też swój wymiar europejski. Jego celem było umacnianie współpracy pomiędzy miastami z różnych części Europy i promowanie wartości europejskich. Pomimo wagi tego zagadnienia w okresie starań o ESK kwestie europejskie zeszły na drugi plan. Autorzy trafnie dostrzegają traktowanie europejskości jako rzeczy danej i oczywistej, która stała się problematyczna dopiero w okresie, w którym prowadzono badania.

Pracę uzupełniają obszernie aneksy odnoszące się do aplikacji miast biorących udział w konkursie. W przypadku polskich miast analiza miała dotyczyć następujących wymiarów: idei przewodniej aplikacji, redefinicji tożsamości, adaptacji idei europejskich, innowacyjności i zakładanych efektów wdrażania projektu. Jednak wbrew tytułowi nie mamy tu do czynienia z krytyczną analizą aplikacji, ale bardzo starannym ich przedstawieniem. Powielono przy tym nawet bezrefleksyjnie błędy aplikacji, na przykład podczas przedstawiania wniosku Katowic. Giszowca nie wybudowano *wedle zamysłu* Ebenezera Howarda [s. 238], można, co najwyżej, mówić o pewnej inspiracji dotyczącej budowania w otoczeniu przyrody. Podobnie rzecz się ma z innym śląskim mitem: „Śląsk to niemal od zawsze kominy fabryczne, szyby górnicze, wieże ciśnień, elektrownie, sieci krajowych i zagranicznych linii kolejowych, browary, przędzalnie tkalnie. To wielka aglomeracja miejsko-przemysłowa” [s. 246]. Dziwi powielanie takiego stereotypu po znakomitym *Finis Silesiae* Henryka Wańka i *Drachu* Szczepana Twardocha. Swoją drogą, geografowie zalecają używanie pojęcia konurbacji górnośląskiej zamiast pojęcia aglomeracji.

Niezwykle drobiazgowo przedstawienie idei zawartych w aplikacjach miast ma oczywiście ogromne znaczenie. Dzięki temu badacz może znaleźć w jednym miejscu podstawowe informacje na temat zawartości kluczowego dokumentu w staraniach o tytuł ESK. A jednak żal, że nie podjęto próby krytycznej analizy tych materiałów. Pozwoliłoby to uchwycić zasadnicze elementy proponowanego w nich dyskursu. Lepiej za to wypadł podpunkt poświęcony miastom hiszpańskim. Joanna Orzechowska-Waćławska najpierw precyzyjnie przedstawia portrety miast

hiszpańskich w oparciu o aplikacje konkursowe, by później porównać je w postaci tabel, które stanowią świetny punkt wyjścia do dalszych analiz.

Książkę zamyka krótkie podsumowanie zbierające najważniejsze wnioski, do jakich doszli autorzy. Wedle nich konkurs na ESK stał się swoistym „mitem początku, momentem, od którego zaczęły się kształtować nowe miejskie tożsamości” [s. 233]. Oczywistym wnioskiem jest też stwierdzenie, że dzięki ESK pojawiły się nowe miejskie narracje. Czy są one empatyczne i przyjęte przez mieszkańców, a nie tylko przez środowiska, które przyczyniły się do ich powstania, powinny odpowiedzieć dalsze badania. Jest to – wcześniej już sygnalizowany – przykład ograniczeń wynikających z przyjętych przez autorów metod i technik badawczych.

Ciekawe jest za to spostrzeżenie, że dzięki ESK wyprowadzono kulturę ze „świątyni” do sfery publicznej i udostępniono ją przeciętnemu mieszkańcowi. Ten wniosek nie został jednak poparty badaniami uczestnictwa w kulturze. Podobnie rzecz się ma ze stwierdzeniem wzrostu stopnia identyfikacji z miastem i większym poczuciem podmiotowości.

Przedstawiony w książce materiał pozwala za to wyciągnąć wniosek o wytworzeniu w procesie aplikacji sporych pokładów kapitału społecznego. Słusznie też autorzy dostrzegają, że na ogół kapitał ten jest wykorzystywany poza instytucjami samorządowymi i pojawia się w formach pozainstytucjonalnych. To znaczący element składowy *efektu ESK*.

Smutny jest natomiast wniosek wskazujący, że konkurs nie doprowadził do zaistnienia „skoku systemowego”, choć niekiedy do administracji samorządowej weszły osoby ze środowisk ESK, które z powodzeniem hakują system. Autorzy doceniają inwestycje w infrastrukturę kulturalną. Wskazują, że w zarządzanie nowymi obiektami zostały zaangażowane osoby z doświadczeniem ESK i realizujące partycypacyjny model współzarządzania tymi jednostkami. Ponadto należy zgodzić się z badaczami, że polskie miasta dzięki ESK zaczęły programować swoje działania kulturalno-społeczne oraz wizerunkowe zgodnie z europejskimi standardami. To rzeczywiście spore osiągnięcie z okresu aplikowania o ESK. Należy też potwierdzić słuszność wniosku autorów na temat europejskiego wymiaru konkursu. Nastąpiło „umiędzynarodowienie relacji międzyludzkich i międzyinstytucjonalnych oraz niespotykane dotąd otwarcie polskich środowisk miejskich na transfer idei europejskich” [s. 236], które doprowadziło do powstania *nowej geografii kulturowej*. Przywołane pojęcie powinno wejść do języka studiów nad kulturą miast polskich. Oznacza ono: „orientowanie się nie tylko na samego siebie i sukces społeczno-urbanistyczno-wizerunkowy swojego miasta, ale odkrycie swojego miejsca na mapie Polski oraz na mapie Europy

w kontekście wspólnych procesów miastotwórczych i współtworzenia miejskiej polityki kulturalnej” [s. 236].

Tych kilka zaprezentowanych w podsumowaniu wniosków składa się na tytułowy *efekt ESK*. Pomimo pewnych zastrzeżeń dobrze oddaje on to, co konkurs wniósł do aplikujących miast. Szkoda tylko, że autorzy nie spróbowali wykroczyć poza „raportowe” wnioskowanie i nie podjęli próby wyciągnięcia dalej idących wniosków odnoszących się do roli kultury w badanych polskich (i hiszpańskich) miastach. Dlatego podsumowanie rodzi pewien niedosyt. Publikacja będzie z pewnością bardzo ciekawa dla osób uwikłanych w działania ESK, mniej za to dla badaczy polskich miast. Nie obniża to jednak wartości książki, gdyż tego rodzaju raporty są na pewno bardzo potrzebne. Dzięki trójce krakowskich autorów zgromadzony został bogaty materiał dokumentujący zjawisko, które w znacznym stopniu odmieniło polskie miasta.